



# W Domu Związkowym przy 2-iej ave. miesz- cić się powinna Polska Ochronka Dzienna!

**DZISIAJ**  
**25**  
ŚRODA  
Sierpień ma 31 dni

### KALENDARZYK

Ludwika  
**Wypadki Historyczne**  
W roku 1284 pożar Zamku Kaliskiego.

**POGODA:**  
Przepowiednia biura meteorologicznego w Waszyngtonie dnia: Pochmurno.

Złoty 193 centów Am.	110
Bank 8% pożyczki płatne w roku 1940	68.5
Bank 8% pożyczki płatne w roku 1950	84.5

### RADIO PROGRAM

- STACJA WFAP, NEW YORK, 492**  
7:00 wieczerz—11:30 wieczerz  
6:00—Orkiestra do obiadu  
7:30—Orkiestra Willama  
8:00—Orkiestra symfoniczna  
9:00—Wielka Kwieczerz  
10:15—MONIUSZKI  
10:30—Orkiestra Rolfe  
11:30—Orkiestra z Village Inn
- STACJA WEBE, NEW YORK, 273**  
7:30 wieczerz—8:30 wieczerz  
8:30—Orkiestra marynarki Stanów Zjednoczonych
- STACJA WFBN, NEW YORK, 273**  
5:30 wieczerz—11:30 wieczerz  
6:00—Orkiestra banjolek Eddiego  
6:30—Ensemble Majette  
9:00—Godzina muzyki klasycznej  
10:30—Orkiestra Danzylly  
11:30—Orkiestra Castellan
- STACJA WGBS, NEW YORK, 318**  
7:00 wieczerz—10:30 wieczerz  
7:00—Orkiestra z Arrowhead Inn  
8:00—Orkiestra symfoniczna  
9:15—Artyści Coradettiego  
10:30—Orkiestra z Arrowhead Inn
- STACJA WHN, NEW YORK, 380**  
4:10 po południu—10:30 wieczerz  
4:10—Orkiestra Lexington  
7:45—Ensemble fortepianowa  
8:00—Ensemble z Transatlant  
9:30—Orkiestra Lowesa  
10:30—Orkiestra z Strand Roof
- STACJA WJCA, NEW YORK, 341**  
7:00 wieczerz—12:00 w nocy  
7:00—Orkiestra z Monte Carlo  
9:00—Whiteman i jego artyści  
9:30—Artyści z zespołu Columbia  
10:30—Orkiestra Hotelu Salsburna  
11:00—Orkiestra Goldena  
12:00—Artyści Hotelu McAlpin.
- STACJA WOR, NEWARK, 406**  
6:36 wieczerz—1:15 wieczerz  
6:35—Kwartet Hotelu Bretton  
7:30—Orkiestra Klubu Premier  
8:15—Orkiestra Vanda Carillon  
10:15—Orkiestra Rita Carlton

**OBRAZKI NOWOJORSKIE**  
oddzienne satkilece WŁÓCZĘGA.  
Adres: „Włoszega” c. o. „Nowy Świat” 24 Union Square

## BAGNO

III  
Zapukaliśmy do pierwszych drzwi, z których wyjrzała twarz potwora ludzkiego, pół Ajryzsa, pół Włocha, rozczochrana, zia, rozjarzona.  
— Czy nie mieszka tu rodzina polska? —  
W odpowiedzi zatrzasnęła drzwi wyzywając wewnątrz.  
Nie było innej rady jak dalej pukać.  
Pukanie do drzwi... takie miłe zajęcie. Wie o tem ten tylko kto w pogoni za chlebem lub na tułaczce do drzwi pukał.  
Nareszcie powiedziano nam, że to na trzecim piętrze mieszka rodzina, która prawdopodobnie jest tą o którą się pytamy.  
Podziękowaliśmy i znowu po omacku wspinaliśmy się po skrzypiących schodach w górę. Z mieszkań dochodziły dziwne głosy. W ciemną sieł padły słowa twarde, tajemnicze, słowobrodne.  
Nareszcie...  
Zastukaliśmy do drzwi mieszkania, w którym żyła i wzięła mała Józefka.  
Zaproszono nas do wejścia.  
Dzielił bardzo brudnej kuchni mieściło się literalnie wszystko co tam mieścić się nie powinno. Łóżeczko, kołyska, stół, piec i moc gratów. Przy piecu na krześle o kółkach siedziała kobieta, spakowana. Na jej podoku mały trzyletni chłopak. W kółeczku spała dziewczynka, a przy stole siedziała dziesięcioletnia Józia.  
Przez okno wsiadła noc. Skoro zamknęliśmy drzwi dziewczynka wstała i przystąpiła do nas. Spojrzała na i oczy.  
Czułem odrazu jakby dreszcz przebiegał po moim ciele. Znać zapewne te dziwne chwile półświatłowego wstrząsu przy spotkaniu osoby nieznanej.

Coś tak serdecznie mnie ujęło, że... A moje rozdzielenie byłem długą wdówką po ciemnych ścianach i zimnych mokrych ulicach... Może... Nie wiem. Widzi matki wyglądała jak żywy trup, wjeżdżając się ścian sierwości jakowej podobiała tak, że w tym chaosie uczułem zapamiętałem tylko jej madre, miękkie cudne oczy.  
Matka zaprosiła nas do zajęcia miejsc.  
Zaczęła opowiadać swej historii, długiej historii cierpienia.  
Była w szpitalu... nie pomogło.  
Ot wykrępiło jej ręce. Martwe, zimne klody.  
Jedno dziecko w „purnauzie” gdzieś na Staten Island. Te dzieci ma przy sobie... bo jakże...  
— A mąż?  
— Płak, katusze ją, nie daje na utrzymanie.  
Wielko prawdziwie... Jedno z pieku—tak podobne do reszty.  
Raz zwążywała w Nowym Świecie „Obrazki Pana Włoszega”, że tam chociażka da żyć przygotowując, więc powiedziała Józii, aby list napisała. Sama świat wesołych sprawić nie może, więc tam Polacy pamiętają o tych dzieciach i jej córce! obdarzą z okazji świąt.  
„Ależ naturalnie.”  
Zapisał mi się pierwszą.  
„Jak się nazywasz?”  
„Diosefin K.”  
„Blisko jedenaście” — prawda mam?  
— Tak, jedenaście. Bardzo grzeszna jest... moja prawa ręka, proszę państwo, do storku pójźcie, sprzątnie, dziecko bawi i do szkoły chodzi.  
(Ciąg dalszy jutro.)

## WETERANI ARMII POLSKIEJ

Legionieci, żołnierzy, muśniccy i żołnierze regularnej armii polskiej nadziewają swoje adreśy do Wydziału Wojskowego, Nowy Świat, 24 Union Square, New York City.  
Od listy waszych ogłoszeń sądzę, że niejednego z braci inwalidów, znajdujących się w Ameryce lub też w kraju.  
Od listy waszych ogłoszeń sądzę, że niejednego z braci inwalidów, znajdujących się w Ameryce lub też w kraju.  
Nie tracie czasu i nadziewajcie swoje adreśy.  
Liszę zamierzamy za trzy tygodnie. W tym czasie dowiadacie się dlaczego wasz tradycjami i szacunkami niemożnym uwagom. Czekaj!  
Wydział Wojskowy, c/o Nowy Świat, 24 Union Square, New York City.

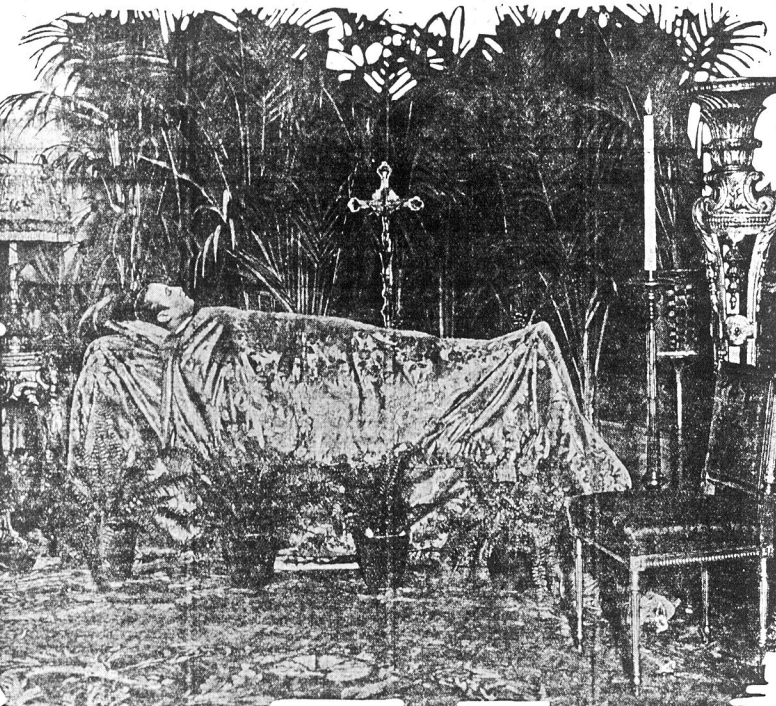
## Baczność Sokoli i Sokolice!

Otwarcia Sokolów i Sokolice, Gaiasdo Nr. 88 w Bronx, N. Y. odbędzie się w piątek, to jest w dniu 27-go sierpnia b. r.  
Początek o godzinie siódmej wieczornej.  
O godzinie ośmiu wszystkich członków gniazda poświada.

## Nadzwyczajne posiedzenie

Nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Towarzystwa w Bronx, N. Y. odbędzie się dzisiaj to jest we środę, w domu Narodowym, przy Courtland Avenue.  
Obecność wszystkich członków konieczna.  
Początek o godzinie 8:30 wieczór.  
A. JABORSKI, Sekr.

## Wstępienie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!



Rudolf Valentino umarł. Zwłoki jego znajdują się w kaplicy przy 66 ulicy Broadway. Tysiące dziewcząt i mężczyzn, które wielbiły talent „szeika” ekranu składają ostatnie pożegnanie słynnemu aktorowi filmowemu, który zmarł w szpitalu Policlinic po operacji na ślepiach.

## Z PIKNIKU "ECHA" i "MONIUSZKI"

Od samego rana pogoda była wstrętna.  
Niebo pokrywały gęste, czarne chmury.  
Deszcz padał chwilami.  
Baz jak jak z czasem, podczas gdy za drugim razem po półgodzinie lub godzinnej przerwie, tylko mżył.  
Mimo to Polonia nowojorska i okoliczna—zwłaszcza młodzież



Panna Walerja Szawłńska zdobywczyni pierwszej nagrody.

objęła pieł—przybyła do Ulmer Parku, przy 25th Avenue, w Brooklynie, gdzie się odbywał piknik znanych towarzyszy polskich, a mianowicie Towarzystwa Śpiewu ECHO i Towarzystwa Muzycznego MONIUSZKI.  
Gości zgromadziło się około 1000 osób.  
Ruchliwy komitet piknikowy, na czele którego stał obywatela Proskiewicz i Kozyra pracowali bez wytchnienia.  
Między wieloma innowacjami, jakie komitet da gości przygotował była rozrywką przepięknych fantów.  
Sprzedaż numerków zajmowała się kilka pań, na których czele stała obywatelka Gawłowska.  
(Dokończenie na str. 6-jej.)

## Wasilewski popełnił samobójstwo

Zostawił siedem tysięcy dolarów a żył w nędzy — Powieścił się z powodu straty zdrowia i zajęcia  
W naszym umebowanym pokoiku w domu pod numerem 93 przy Clinton St. mieszkał nopuszczony W. Wasilewski, robotnik zatrudniony przy silfowaniu kamieni. Nie wiadomo o nim dużo, żył bowiem skromnie i w osobleniu. Ostatnio zapadł na zdrowiu i stracił zajęcie. Przesadywał więc w swem mieszkaniu osamotniony i opuszczony. Sąsiedzi, którzy go znali, zaopiekowali się nim i przyniesli mu od czasu do czasu łyżkę ciepłej stawy do pokou.  
Wczoraj, gdy pani Ida Klein, z talerzem rosoli weszła do mieszkania Wasilewskiego znalazła jego zwłoki już zimne. Wezwano pogotowie ratunkowe stwierdziło, iż śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Po przewiezieniu zwłok do kostnicy miejskiej zarządkowano przegląd mieszkania i znalazłono kalgęczki bankowe na 7000 dolarów, akcje Stowarzyszenia Mechaników Polskich, jakoteż polskie bondy pożyczkowe.  
O ile nie zgłosił się rodzina po ten spadek, majątkiem Wasilewskiego, jak przypuszczamy, zajmie się Konsulat Generalny w Nowyorku.



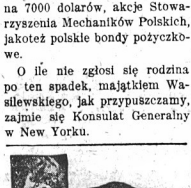
Panna Walerja Szawłńska, jak widać z fotografii zasługująca w zupełności na drugą nagrodę.

Praca ta zabrała wiele czasu, albowiem trzeba było baloty segregować według numerów, a następnie liczyć trykrotnie.  
Rezultat powszechnego głosowania był następujący:  
Pierwszą nagrodę otrzymała panna Walerja Szawłńska—523 głosy.

## Nowa gwiazda artystyczna przyjeżdża do Nowego Yorku

Jan Sliwiński pono przewyższa Paderwskiego  
Pani Norma Lutge, zajmująca się aranżowaniem koncertów w Ameryce, przyjechała właśnie z Europy i zamieszkała w prawie wiodomości, iż w sezonie zimowym koncertować będzie w Nowyorku polski pianista Jan Sliwiński, którego talent, według recenzenta najwybitniejszych fa

chówców, przewyższa Paderwskiego. Wiadomości ta podawana przez wszystkie gazety nowojorskie zapożyczona jest w koментарze: „Nie dziwnym się wcale, gdyż Polska ma monopol na największych pianistów świata.”



Wybiela cerę prawie przez noc — inaczej nic Was nie kosztuje

Ten słynny nowy środek wybiela skórę prawie przez noc, a w przeciwnym razie nie Was nie kosztuje. Pożądanie, metody cery i opalenięcia znikają tak czary. Zrobienie chwały to próba na nos. Przed udaniem się na spacer, najdłuższe tego chłodniejszego, wspaniałego kremu nie skądnie. Jutro z rana zauważycie, jak na miejscu położyła, miejsce i skądnie. Certyfikat wyprodukował będzie niemiecka fabryka „Zagadki” w aptece siołka Golden Peacock Bleach Creme (Kosmetyczny) — mieszadłowego i majnowanego wyprodukował „Fleming” — ten krem gwarantuje, że Wasz skórę w przeciwnym razie nie będzie Wasz białą skórą. Kupcie „Zagadki”. Dowiadanie w kioskach i sklepach leżących akademia.

## JEDYNA PROSTA DROGA DO POLSKI

**\$106.50**  
WPROST DO GDAŃSKA TRZECIA KLASA  
Jedyną Bezpośrednią Linją  
Nie potrzebna przesiadka z okrętu na statek, ani też odjazd do kolejki, ponieważ koleje koło je jest prawdziwą wycieczką.  
**\$180 Tam i Napowrót**  
Trzeci Turystyczny Klas (była Druga Klasa), tylko \$10 ponad cenę wyszarych Trzeciej Klasy w jedną stronę, \$15 w obie strony. Jedyń zamieszkała w Gdyni.  
DO POLSKI  
Pojazdy ekspresowe i jednodobne  
Bałtycko-Amerykańskiej Linji  
Następnym odjazd okrętów:  
„LITANIA” — 31 Sierpnia  
„ESTONIA” — 21 Września  
Po szczegóły pisać do biura podróży wprost do linii: 10 BRIDGE STREET, NEW YORK



„Podróżujcie pod flagą Amerykańską”  
Zniona cze w obie strony do  
**POLSKI**  
tylko \$192.50 i wyżej przez Bremen lub Southampton  
Plan przyłączenia się do specjalnej wycieczki do Polski i Niemiec na wspaniałym okręcie  
GEORGE WASHINGTON  
odjeżdżającym z New Yorku 1-go września  
Biletami może przynieść Amerykański rząd, a niejedyną akcją jest Linja United States—wypadek dziele kabiny, bezpłatne pokłady, i doskonałe wyżywienie podróży.  
Po dokładne informacje i daty odjazdu okrętów:  
S. S. LEVIATHAN  
S. S. GEORGE WASHINGTON—S. S. REPUBLIC  
S. S. PER HARDING—S. S. PER ROOSEVELT  
opisać do biura podróży wprost do linii: 10 BRIDGE STREET, NEW YORK

## United States Lines

45 Broadway (Phone, Whitehall 2800) New York City



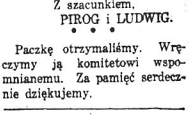
## JEDZIECIE DO POLSKI!

Wybierzcie Krótszą Drogi SLYNNE I OLBRYMIE OKRETY „PARIS” i „FRANCE”  
zapewniają Wam szybki i przyjemny przejazd  
Jedźcie koleją, jeżeli wolicie, albo do Polaków portu Gdyni (via Hawle). Przesiadacie się z jednego okrętu na drugi i jedziecie, bez zwłoki wprost do Polski. Bagaż dojeżdża z Wami. Świeższe porządki i kabiny na wszystkich okrętach (nie międzyokrętami) a kosztą są niskie.  
Do Gdyni: „FRANCE” \$106.50. „PARIS” \$109.  
Do Gdyni i z powrotem: „FRANCE” \$183. „PARIS” \$184.  
Sprytajcie się Waszego agenta o naszę obsługę do Polski!  
19 State Street, New York. Agenci wszędzie

Na pikniku T-wa ECHO i MONIUSZKO członkiem Ligii Kobiet zebrały—\$23.60.  
Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.  
Ob. Ziolo ..... \$4.00

Od obywateli Piroma i Ludwiga w Greenfield, Mass. otrzymaliśmy paczkę odzieży z listem następującej treści:  
Szczególnie Panowie!  
Dnia 18-go sierpnia wystaliśmy przez American Express paczkę ubrań które prosimy wręczyć komitetowi zajmującemu się wysyłką odzieży do Polski.  
Z szacunkiem,  
PIROG i LUDWIG.

Paczkę otrzymaliśmy. Wręczymy ją komitetowi wspomnianemu. Za pamięć serdecznie dziękujemy.



Kto zamierza pojechać do Polski lub odwiedzić krewnych w Polsce nie może nie skorzystać z wyjątkowo taniej i wygodniejszej drogi na linię Skandinavsko-Amerykańska przez Kopenhagę i Olsztańsk lub Gdynia.  
Dziśkajcie listyżiż Polaków przesłane się o wygoda trzech okrętów, wyjątkowo niskiej cenie i gwarantowanej obsłudze.  
Następna opłata z New Yorku: \$10.00 ALAZA 14 Września  
FREDERIK VIII 14 Września  
UNITED STATES 7 Października

Więcej informacji prosimy wysłać do najbliższego agenta lub do

Scandinavian American Line  
87 WHITEHALL ST., NEW YORK CITY  
117 N. DEARBORN ST., CHICAGO, ILL.



**\$106.50**  
WPROST DO GDAŃSKA TRZECIA KLASA  
Jedyną Bezpośrednią Linją  
Nie potrzebna przesiadka z okrętu na statek, ani też odjazd do kolejki, ponieważ koleje koło je jest prawdziwą wycieczką.  
**\$180 Tam i Napowrót**  
Trzeci Turystyczny Klas (była Druga Klasa), tylko \$10 ponad cenę wyszarych Trzeciej Klasy w jedną stronę, \$15 w obie strony. Jedyń zamieszkała w Gdyni.  
DO POLSKI  
Pojazdy ekspresowe i jednodobne  
Bałtycko-Amerykańskiej Linji  
Następnym odjazd okrętów:  
„LITANIA” — 31 Sierpnia  
„ESTONIA” — 21 Września  
Po szczegóły pisać do biura podróży wprost do linii: 10 BRIDGE STREET, NEW YORK



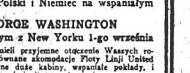
## United States Lines

45 Broadway (Phone, Whitehall 2800) New York City



## JEDZIECIE DO POLSKI!

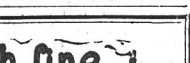
Wybierzcie Krótszą Drogi SLYNNE I OLBRYMIE OKRETY „PARIS” i „FRANCE”  
zapewniają Wam szybki i przyjemny przejazd  
Jedźcie koleją, jeżeli wolicie, albo do Polaków portu Gdyni (via Hawle). Przesiadacie się z jednego okrętu na drugi i jedziecie, bez zwłoki wprost do Polski. Bagaż dojeżdża z Wami. Świeższe porządki i kabiny na wszystkich okrętach (nie międzyokrętami) a kosztą są niskie.  
Do Gdyni: „FRANCE” \$106.50. „PARIS” \$109.  
Do Gdyni i z powrotem: „FRANCE” \$183. „PARIS” \$184.  
Sprytajcie się Waszego agenta o naszę obsługę do Polski!  
19 State Street, New York. Agenci wszędzie



**\$106.50**  
WPROST DO GDAŃSKA TRZECIA KLASA  
Jedyną Bezpośrednią Linją  
Nie potrzebna przesiadka z okrętu na statek, ani też odjazd do kolejki, ponieważ koleje koło je jest prawdziwą wycieczką.  
**\$180 Tam i Napowrót**  
Trzeci Turystyczny Klas (była Druga Klasa), tylko \$10 ponad cenę wyszarych Trzeciej Klasy w jedną stronę, \$15 w obie strony. Jedyń zamieszkała w Gdyni.  
DO POLSKI  
Pojazdy ekspresowe i jednodobne  
Bałtycko-Amerykańskiej Linji  
Następnym odjazd okrętów:  
S. S. LEVIATHAN  
S. S. GEORGE WASHINGTON—S. S. REPUBLIC  
S. S. PER HARDING—S. S. PER ROOSEVELT  
opisać do biura podróży wprost do linii: 10 BRIDGE STREET, NEW YORK

## United States Lines

45 Broadway (Phone, Whitehall 2800) New York City



## JEDZIECIE DO POLSKI!

Wybierzcie Krótszą Drogi SLYNNE I OLBRYMIE OKRETY „PARIS” i „FRANCE”  
zapewniają Wam szybki i przyjemny przejazd  
Jedźcie koleją, jeżeli wolicie, albo do Polaków portu Gdyni (via Hawle). Przesiadacie się z jednego okrętu na drugi i jedziecie, bez zwłoki wprost do Polski. Bagaż dojeżdża z Wami. Świeższe porządki i kabiny na wszystkich okrętach (nie międzyokrętami) a kosztą są niskie.  
Do Gdyni: „FRANCE” \$106.50. „PARIS” \$109.  
Do Gdyni i z powrotem: „FRANCE” \$183. „PARIS” \$184.  
Sprytajcie się Waszego agenta o naszę obsługę do Polski!  
19 State Street, New York. Agenci wszędzie

**Golden Peacock Bleach Creme**



# Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the  
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

W. F. WERTSCH, Publisher and President  
W. B. BLANKFISH, Editor F. TOLLIER, Managing Editor  
Biuletyn wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Świat”, Inc.  
Entered as Second Class Matter, March 18, 1914,  
at New York Post Office, New York, N. Y.

Przebieganie na przewidywane wzrosty do końca roku	Subskrypcja rocznie za Nowy Świat
Przebieganie na przewidywane wzrosty do końca roku	Subskrypcja rocznie za Nowy Świat i Brooklyn Daily Eagle
Przebieganie na przewidywane wzrosty do końca roku	Subskrypcja rocznie za Nowy Świat i Brooklyn Daily Eagle i Manhattan and Brown Sunday
Przebieganie na przewidywane wzrosty do końca roku	Subskrypcja rocznie za Nowy Świat i Brooklyn Daily Eagle i Manhattan and Brown Sunday

MAIN OFFICE  
34 Union Square, New York, N. Y.  
Telephone, GRAMMART 3527

## WIERZYTEL I DŁUŻNIK

Dr. Bonn, w odczytaniu swoim wygłoszonym w instytucie nauk politycznych w Willamstown, odpowiada na zapytanie, dlaczego nastroj w Europie jest podniecony i nieprzyjazny w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Wybitny ten ekonomista niemiecki, między innymi oświadczył:

„Europa staje w obliczu międzynarodowego systemu gospodarczego niewolnictwa, systemu, w którym zadłużone państwo jest bezładnie zależne od wierzyciela. Nie ma nadziei takie państwo że kiedykolwiek swoje długie wypłaci, częściowo dlatego że wierzyciel nie zawsze chce wzięć towary zamiast gotówki, po cenie którą byłoby dla dłużnika korzystna, a częściowo dlatego, że wierzyciel jest tak bogaty, iż zamiast odbierać pieniądze może je zostawić na waleki i procenty rosnące taką sumę stworzą, której nigdy państwo zadłużone nie zapłaci!”

Amerycanie nie mogą zrozumieć wrogości przeciw nim nastroju rosnącego coraz bardziej przeciwko nim w Europie. I zresztą nie chcą zrozumieć. Narazie z systemem, który stawia państwo europejskie w roli niewypłacalnego dłużnika, jest dobre Ameryce. Na kombinacjach finansowych, które wszystkie muszą przechodzić przez Wall Street, czy też Pine Str. Ameryka zarabia bajecznie wprost sumy.

Coż z tego, że do skarbku Stanów Zjednoczonych, ten lub inny dłużnik nie zapłaci w terminie długu. Odbiją to sobie bankierzy amerykańscy, odbiją kapitaliści i oto Ameryka cieszy się z „prosperity”, jakiego żaden naród nie znał nigdy dotychczas w historii.

Tak zwana „konsolidacja” długów wojennych, na sześćdziesiąt lat skazuje na faktycznie niewolnictwo Europę. Wszystkie bez wyjątku ekonomie stwierdzają, że chociażby na rynku europejskim miały najlepszą wolę, to i tak nigdy nie zdołają wypełnić zobowiązań wobec Ameryki.

Zdaje sobie z tego sprawę Europa. A gdy w dodatku, zadłużone i nie widzące wyjścia z sytuacji narody, spotykają setki tysięcy turystów amerykańskich, rozrzuconych, buńczucznych, którzy dają swoim postępowaniem uczuć Francuzom lub Niemcom, że są bogaczami i wierzycielami, sytuacja się stale pogarsza. Dr. Bonn konstatując fakt, nie daje żadnego sposobu na rozważanie tej kwestii.

„Ale naprawdę jeden jest tylko sposób to wzajemne i ogólne skasowanie długów wojennych. Widzi go senator Borah, który niedawno myślał że dawno zruconą w Europie, podjął z punktu widzenia interesów Ameryki. Lecz na takie załatwienie sprawy, nie zgodzi się bankier z Wall Street i z Pine Street. Nie zgodzi się kapital amerykański.

Dług bowiem olbrzymi wiszący nad Europą, to bicz w rękach kapitalistów amerykańskich. Mógłby dyktować warunki gospodarcze, jakie są dla nich dogodne.

Rok za rokiem, ciężar dła Europy stawać się będzie dotkliwszy, a przez to i uległość jej wobec Ameryki coraz większa.

Proces ten, teoretycznie przewidziany, doprowadzi wreszcie państwo zadłużone do kompletnej ruiny gospodarczej i niewolnictwa, lecz to finansjer amerykański dzisiaj nie obchodzi.

„Ale teorie nie zawsze sprawdzają się w życiu jednostek i również narodów.  
Pod strażem ciśnień amerykańskiego dolara, nastąpić mogą wypadki zgola nieprzewidziane. Kalkulacje zdawałoby się znakomicie obliczone, w jednej chwili jak glijany garnek pękają.

Europa mimo wszystkie katastrofy jaką przeżyła w ostatnich dwunastu latach, posiada jeszcze zbyt wielką potencjalną siłę, aby z nią mogła bezkarnie igrać nawet taka potęga jak amerykański kapital.

## VALENTINO

W jednym ze szpitali nowojorskich, zmarł po tygodniowej chorobie i w następstwie podwójnej operacji, znakomity filmowa, Rudolf Valentino. Prawdziwie nazwisko aktora było Guglielmi i do Ameryki przyjechał z Włoch przed trzynastu laty. Był pomocnikiem w restauracji, tancerzem, aktorem scenicznym, a wreszcie znalazł się w Kalifornii i w Hollywood. W krótkim czasie zdobył sobie sławę, jakiej nie miał nigdy żaden aktor w historii. Ogłoszono go za „doskonałego kochanka”, z względu na rolę w jakim występował. Obrazy Valentino były obok Fairbanks'a i Chaplina, najpopularniejsze nie tylko w Ameryce, ale na całym świecie.

Jak olbrzymią potęgą jest kinematograf, dowodzi fakt, że wiadomość o śmierci Valentina przyjęta została z większym bólem zainteresowaniem niż wiadomość o odkryciu radio lub północnego bieguna. Pisze obszernie o meteorycznym życiu „doskonałego kochanka”, prasa całego świata.

Ludzkość nasza jest pod względem ocen wartości i zasług wybitnych jednostek bardzo ciekawa.

Umiera często uczony, który dla tej ludzkości całe życie pracował o głódzie i chłodzie i który odkryciami swymi i badaniami niespożyte przyniósł korzyści światu. Ktożby pomyślał jednak, żeby który z tych uczonych, takim rozgłosem cieszył się w masach, jak aktor filmowy.

Ale tak jest na naszej ziemi i tak zawsze będzie. Tylko że gdy wielkość Valentina zginie i zostanie zapomniana, myśli i nauki mistrzów, którzy za życia byli znani tylko wśród wybranych przyjaciół, a po śmierci bez pomp i ceremonii złożeni w mogile, wśród ludzkości pozostaną i żyć będą.

Różne są sławy. Jedne jak meteory zabłysną, ażeby natychmiast zgasnąć, inne trwa jak blask gwiazd i planet, jak światło słońca.

## ENECY BREDZA

W jednym z pism endeckich w kraju czytamy:

„Przewrót majowy z jego nieodzownymi konsekwencjami obywatelności państwo nasze w pracy nad umacnianiem jego podstaw.”

Obywatelność państwo? Gdzie? W jaki sposób. Politycznie Polska teraz zdobywa znaczenie jakiegoś dotychczas nie miała. A gospodarczo złoty polski notowany był wczoraj na giełdzie nowojorskiej jedenaście i pół centa, wtedy gdyż przed 12 maja stał spadł i podczas wybuchu rewolucji notowany był 8 i pół centów.

Czy to się ma nazywać „obywatelnością państwa”?

Kto w takie brednie może uwierzyć, które rozbita i zbankrutowana endecja jest w swoich pismach, sądząc że zawsze można kłamać a ludzi uwieścić.

Fakty są moczniejsze.

## REWOLUCJA W GRECJI

Grecja może poszczycić się rekordem, jakiego żadne inne państwo w Europie nie ma i mieć nie będzie — rekordem rewolucji. W przeciągu ostatnich dziesięciu lat było ich tyle, że świat lawodzie zaczyna się orientować w jednym rządzie, już powstaje drugi i tak bez końca.

Grecja idąc za przykładem Włoch i Hiszpanii, choruje na popękniętą dyktatorską. Każdy nowy dyktator, poprzednika skazuje na rozstrzelanie. Armia i flota zawsze są gotowe do zamachu stanu. Ludność cywilna nie brana jest w rachubę.

Ciekawy to kraj ta Grecja. Naród grecki od niepamiętnych czasów, o ile nie był w niewoli, albo wydawał z siebie wielkich filozofów i artystów, albo też urządził wojny domowe i rewolucje. Teraz Grecja jeżeli chodzi o naukę i sztukę jest biedna. Ale życie rewolucyjami i to podobno temu ciekawemu narodowi całkowicie wystarcza...

## BISKUPI REGULUJA MÓDE

Biskupi Laubit i Łukomski, sufragani w Gnieźnie i Poznaniu, ogłosili co następuje:

„Zarządzą, iż dozwolone jest wchodzić do kościołów na nabożeństwa, przystępować do Sakramentów Św., brać udział w orszaku wesołym tylko w ubraniu poniżej opisanem: Suknia może mieć pod sztyl tylko lekkie wycięcie, rękawy powinny sięgać koniarmie do łokci, sukna spuszczać się winna poniżej kolan i być tak szeroka, ażeby umożliwiała swobodnie i przyzwoite gekanie. Osoby nie stosujące się do powyższych przepisów należy wyprosić z kościoła jako naruszając świętość miejsca i godność obcych. Należy im również odmówić Sakramentów Św.”

Ordzież wyżej przytoczone wskazuje, że biskupi wielkopolscy całkiem fachowe wykonywanie zdolności w regulowaniu strojów kobiecych. Chodzi tylko o to że ich przepisy o wyścigach na szczy, a rękawach i długości sukni, są przynajmniej o pół wieku spóźnione. Nawet w Gnieźnie i Poznaniu.

# O NASZEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Mowa ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego

(Ciąg dalszy).

Z tym większym więc niepokojem Polska obserwuje możliwość poważnego kryzysu zagracającego Lige Narodów z związku z zapowiadaniem wystąpieniem Brazylii z Ligi, oraz ewentualnością pójścia Brazylii ze strony Hiszpanji. Rozkazuje Lige niezmiernie cenę współpracy tych państw reprezentujących w polityce międzynarodowej czynników wysokiego idealizmu i bezstronności, musiałoby być niezmiernie przykro odczuć przez wszystkie państwa zainteresowane w rozwoju Ligi Narodów. Dlatego też mam nieodmienne przekonanie, że nie będzie niezadowolony, jak krytycywom tuo zapobiec i że w myśl interesów ogólnych Ligi będą znalezione takie rozwiązania, które zapewnią Ligę, będącą współpracą tych państw, trwałą przedewszystkiem w interesie samej Ligi.

Z tego również punktu widzenia, najzupełniej ogólnego, traktuje Polska konieczność zdobywania dla siebie gwarancji stałej współpracy w Lidze, gwarancji mających swe usprawiedliwienie przedewszystkiem w domniemaniu, jak Polska odgrywa w całej pacyfikacyjnej i organizacyjnej działalności Ligi Narodów.

Nie można wprost wyobrazić sobie możliwości rozwiązania zagadnienia pacyfikacji świata bez

czynnego i trwałego współdziałania Polski. Jedynym zapewnieniem Polsce stałej współpracy w Radzie Ligi pozwoli Lidze odegrać rolę naczelną i całkowicie te role, do jakiej jest ona powołana w myśl naczelnych zasad Paktu. Sprawa zapewnienia Lidze naleytego autorytetu drogi przyciągnięcia do współpracy w Radzie wszystkich państw w miarę ich sił i należności, do których winny one na terenie międzynarodowym się poczować, była już przedmiotem specjalnych rozważań, dotyczących rekonstrukcji Ligi. Rozważania te, dotychczas odbyły się w projekcie zmian, które, aczkolwiek nie zostały natychmiastowo zaakceptowane, stały się jednak podstawą do rokowań z myślą o wyższych wskaźnikach. Rokowania takie w najbliższym czasie są ze wszelkim naciskiem, jak przywzajemnie uchronić Ligę na przyszłym Zgromadzeniu od niepożądanych i nieopodzielanych komplikacji, jakie narządkat miałyby miejsce podczas marcowego Zgromadzenia.

Współpracą wszystkich na terenie Ligi Narodów w żadnej mierze nie stoi sprzecznym z interesami państwa i z poszczególnymi narodami w formie sojuszu, albowiem doświadczenia porozumień. Nasze sojusze i ściśle porozumienie.

Wiem to doskonale, że ja przyjechałem w roku 1855 przez agencję Włostera, z kartę okrętową kupiłem w tego biurze w Wiedniu, skąd wysłało mi go Miłsiera agencury w Bremem. Przyjechałem na North German Lloyd. Proszę o powiadomienie powyższego obywatela z Newarku o tej liści. Coś!

J. W. MANOWARDA,  
13 E 21st St., Box 419,  
Bayona, N. J.

## MAŁE RZECZY

Zęby, gorsy, fajki i lepki papier — Stary wróbel polecił na plewy — Sentencja trafna, jak rzadko — Pierog świadczący o dobrobie i trzeźwości — Cady król i polowa królika — Humorysta-historjograf

Europa zawiądywała w zeszłym roku Stanom Zjednoczonym 29,412,243 zęby sztuczne, przedstawiające wartość 1,286,838 dolarów. Biedna, szarobłona, bezczynna po wojnie, a mająca tyle twardej orzechów do zgryzienia Europa choć trochę uprządkowała sobie w ten sposób swą postać bardzo niezręczny procent turystów amerykańskich zabawia się w ten sposób we Francji. „W każdym kraju zdarzają się głupcy”. To dowcipne ujście sprawy winno być w przyszłości, gdyby nie mogły być okazane bardzo pomocnym przez rozkazywanie bardzo wielu komplikacji międzynarodowych.

Czterdzieś — sześć funtowy pierog z wiesien otrzymał prezydent Coolidge w upominku od serdecznie usposobionych dłań obywateli michigankich, mających pod dostatkami i wiesien i ciasta i uczuć i umiejętności kulinarnych i wogóle wszystkiego, co do zrobienia aż tak dużego pieroga może być potrzebne. Pierog taki, za duży do prywatnego użytku nawet w rezydencji prezydenta, nadawałby się znakomicie na wystawę filadelfijską, zwła szcą, gdyby go opatrzyć napisem: „porcja na dwie osoby”. Dopierożby gościć z za oceanu rozdziawili głębie na widok tak imponującego dowodu „prosperity”. Możliwe tylko Anglicy zarezerwowali z zimną krwią swoją pod do czasu rozstrzygnięcia zadającego pytania, czy nie lepiej by było z tych pięciu tysięcy odcieczonych starannie i jeszcze starannie wydrylowanych wien zrobić zamiast „cherry pie” jakiegoś „cherry brandy”. Ale nie wspomniamy o winiówce. Szko da też! Lepiej kupić sobie trochę kurca, trochę wiesien, albo jeszcze lepiej dużo wiesien i dużo kurca, nasycać tego i tamtego do czułek, butek, czekad, aż wyjdzie z tego pierog wisiowy.

Depesze rozniósł dziś po świecie tak rozkaczająca historyjka. Król Jerzy, szedł, jak codzień, na polowanie, na cietrzewie w bagna yorkshireskie. Wstąpił po drodze na prostbowie w Bolton, domyślając się że sześciolatni córka pastora cierpi na zółdek. Było to, ale jeszcze gozrej martwiło biedną dziewczynkę, że jej braciśkiec chce sprzedać koleżkę polową królika, będącego wspólną własnością rodzinną. Przypuszczamy (tego w depeszy niema), że królowi za

grępi się łyż w oczach, ale nie powiedziawszy wyszedł z plebanji. Tegoż dnia wieczorem (królowie zarzączył na wieczór odkładając decyzje w ważnych sprawach), do drzwi plebanji zapukał postaniec królewski. „Czy wiesz?” Wypraski obłądki, „nie mam pięćdziesiąt centów za „drugą połowę” królika i takowej nie upiłek i nie zjadł, ale ofiarował choręj córce pastora w imieniu króla. Królowie miewają nie kiedy serca nie wiele co mniejsze od interakcji pomysłowości przysięgłych dyktarbiów.

W dzienniku warszawskim z radością czytamy co następuje: W ostatnich dniach bawił w Warszawie w przejeździe z Moskwy do Ameryki, Will Rogers, jedna z najoryginalniejszych postaci współczesnych. Nieustraszonego cowhoy król komedii amerykańskich, osobisty przyjaciel Coolidge'a, wybitny artysta, filmowy poeta, powieściopisarz, niezrównany transformator mimiczny, a przedewszystkiem genialny pisarz satyryczny i filar najpotężniejszego tygodnika amerykańskiego „Saturday Evening Post”.

P. Will Rogers opisuje z niezrównanym humorem podróże Amerykanów po Europie. Świeżo przebywał w Rosji, skąd lawodził do Warszawy.

Rogers wyraził się z entuzjazmem o naszej sztyli i ostad czyli, że teraz dopiero zrozumiał, dlaczego Polska odwręca się od Rosji.

Ze teraz dopiero to nie szkodzi. Lepiej późno niż nigdy. A zresztą i dziwić się temu trudno, jako że „nieustraszonego cowhoy” i genialny „przyjaciel Coolidge'a” przy tyłu najrozmaitszych tytułach do sławy od niedawna dopiero zajmując się historią ludów słowiańskich.

Wład. Zieliński.

**Odpowiedzi Redakcji**  
Szanowny Redakcji!  
W jednym numerow Nowego Świata z przed kilkunastu dni odpowiedział Szanowna Redakcja pewnej osobie, podpisanej literami K. S. New York City w sprawie kompasji

**JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA**  
Przebieganie kursu wyuczenia się na soclera, mechanika, elektryka i kierowca. Wymagania: 12 godzin nauki w tygodniu. Wydział: 1230 Lexington Ave., New York City. Telefon: 87 18 34.

asekuracyjnej od ognia, noszące na swę Great Lakes Insurance Company, Chicago, Ill.  
Proszę Szanowną Redakcję powiadomić te osobę, że ja będąc agentem wymienionej kompanji gotów jestem każdej chwili naleyć akcję tęsz, tylko do siebie, ten akcyzjusz podać mi cenę, placę; proszę do mnie.

Od siebie nadmieniam, że w moim biurowie kompanja prowadzi interesy ubezpieczeniowe, wypłać akcyzji i osadokowania, zrybło i srawiale. I te wasech miar na poparcie zastępkę.

Wczytałem w dzisiejszym numerze Nowego Świata, w Odpowiadach Redakcji:  
Pytanie: — W jakim czasie zatonął okręt Titanic i t. d. w końcu: Przyjechałem na North German Lloyd w Bremem i przebyłm również o adres tego towarzystwa okrętowego.  
S. 17, Newark, N. J.

Odpowiedź: — W liści okrętowej Miłsiera, Bremem nie wystylizował. I całkiem szalenie, bo takiej listy niema. Miłsiera jest to agencura generalna liści okrętowej North German Lloyd (North German Lloyd) w Bremem i na swoje liście w Wiedniu i innych miastach w Europie. Wtem to dokłada, bo ja przyjechałem w roku 1855 przez agencję Włostera, z kartę okrętową kupiłem w tego biurze w Wiedniu, skąd wysłało mi go Miłsiera agencury w Bremem. Przyjechałem na North German Lloyd.

Proszę o powiadomienie powyższego obywatela z Newarku o tej liści. Coś!

J. W. MANOWARDA,  
13 E 21st St., Box 419,  
Bayona, N. J.

## HUMOR

Statystyka  
— Czem wolalbys być: milionerem czy chorym na tyfus?  
— Co za głupie pytanie! Naturalnie że milionerem!

— Jesteś nierozsądny! Rozważ że milionerzy wszyscy muszą umrzeć, a z chorych na tyfus według statystyki umiera tylko 70 procent...

Na ulicy  
— Powiem ci ojem. Wczoraj zostałem obwołany.  
— Winiuszę. Coż masz syna?  
— Nie.  
— A więc córkę?  
— A skąd wiesz już o tem?

**BOAL'S ROLLS**  
Prawdziwe owoce zaprawione lekarskimi  
15c  
na Zatkanardzie

**DRUKARNIA Nowego Świata**

OTWARTA  
dla wszystkich  
w PONIEDZIAŁKI

24 Union Square  
New York, N. Y.

SZYJS  
na zamówienia  
arabienia gotowe  
Przebieganie i reparacje, lakierowanie, przynajmniej pracownia kulinarna

A. ROZEK  
1298 LEXINGTON AVE.  
poniedziałek 87 18 34  
Telefon: LEX 6461.

**Mężczyźni** Największe zakłady i sadownictwo chorozy  
**Kobiety** Największe zakłady i sadownictwo chorozy  
DR. WILLIAM STEINHAUSER, 280 Broadway, 2nd East 6th St., New York City.  
Wymagania: 12 godzin nauki w tygodniu. Wydział: 1230 Lexington Ave., New York City. Telefon: 87 18 34.

# NASZYJNIK KRÓLOWEJ

POWIEŚĆ

ALEKSANDER DUMAS

(Ciąg dalszy)

— Najjaśniejsza Pani — rzekł Filip, — egoizm jest zaletą, skoro służy do podniesienia czy uwielbianej osoby.

— Maria-Antonina zarumieniła się.

— Wiem tyle — rzekła, — że kochalan, Andrej, a ona mnie opuściła; zależało mi na panu, a i pan mnie opuszcza. Ubliża mi to, nie żartuję bynajmniej, że dwie tak doskonale istoty domój porzucają.

— Nic nie zdola ubliżyć tak dostojnej osobie, jak ty, Najjaśniejsza Pani, — odparł Taverny, — wstyd nie osiada na tak godnym czole.

— Szukam w pamięci — rzekła królowa, — czy pana dotknąć mogło?...

— Ależ nie mnie nie dotknęło — odparł prędko Taverny.

— Ranga pańska została zatwierdzona, fortuna uśmiecha ci się, ja wyróżniłam pana...

— Powtarzam Waszej Królewskiej Mości, że jestem zadowolony ze wszystkiego.

— A jeżeli poproszę, abys pan został... jeżeli rozkażę?...

— Przykrość tylko sprawi mi Wasza Królewska Mość, gdyż zostałam nie mogę.

Królowa zamyśliła się po raz trzeci; milczała, jakby zamknął umysł jej potrzebował odwiezienia. Potem nagle zapytała:

— Jesteś pan zachmurzony, może kto na dworze nie podoba się panu?...

— Ależ bynajmniej!...

— Byłeś pan poróżniony z panem de Charny, zranisz go pan w pojedynku — zawołała królowa, zapalając się, — a ponieważ niechętnie przebywać się z ludźmi, których się nie lubi, więc może przyjad pan de Charny skłania pana do odjazdu?...

Filip nie odpowiedział, a królowa, która nie poznała się na jego prawości i myślała, że ma do czynienia z zazdrośnikiem, mówiła dalej bez ogródki:

— Dziś zaledwie dowiedział się pan o przyjeździe pana de Charny i dziś już prosisz o uwolnienie?...

— Twarz Filipa stała się z bladej przezroczysta.

— Najjaśniejsza Pani — odparł — nie od dziś wiem o przybyciu pana de Charny, gdyż spotykałem go kilkakrotnie w nocy w parku, a wczoraj około drugiej po północy widziałem go przy drzwiach łazienek Apollina.

Królowa zbladła, a popatrzyła z bojaźnią, a zarazem z uwielbieniem na Filipa, głosem złamanym rzekła:

— Dobrze, jeźdź pan, nie będę zatrzymywała.

Filip skłonił się po raz ostatni i wyszedł.

Królowa, złamana, upadła na fotel, szepcząc:

— O Francjo!... ojczyzno serce szlachetnych!...

LXXI  
ZAZDROŚĆ

Ostatnie trzy noce spędził kardynał wcale nie tak, jak sobie wyobraził.

Nie otrzymał żadnych wiadomości, nie był w żyl nadziei ujrzenia ukochanej.

Ta cisza śmiertelna, która nastąpiła po niepokoju miłości, podobna była do ciemności piwnicznej, ten straszliwej po wesołemu świecie słonecznemu.

Kardynałowi zdawało się, że kochanka jego, która najpierw była kobietą, a potem królową, chce przekonać się, jakiej natury było jego uczucie i czy po otrzymaniu dowodu miłości nie uległo zmianie. Jest to właściwe rodzajowi męskiemu, lecz w tym wypadku stało się mięczem obocznym, sprawiającym dotkliwy ból samemu kardynałowi.

Pan de Rohan, nie widząc i nie słysząc nic, zaczął obawiać się, czy ów dowód nie wypadł dlań niekorzystnie. Stąd wynikał męczar nia, strach i niepokój, trudne do pojęcia dla tych, co nie cierpieli nigdy na nerwaję, przy której nerw każdy staje się wrażliwym jak wąż ognisty, kurczący lub wydłużający się stosownie do własnej swej woli.

Ten stan był nader męczący; kardynał do południa dziesięć razy posyłał do mieszkania pani de la Motte, dziesięć razy do Wersalu.

Dziesiąty posłannik sprowadził mu narzęście Joannę, pilnującą królowej i Charny ego, i ciesząc się tym niepokojem kardynała, gdyż niepokojowi temu miała zawiązać powodnie nie swego przedsięwzięcia.

Kardynał, spojrzawszy hrabinę, wybuchnął.

— Jakto?... — zawołał — pani jesteś tak spokojna!

— Wiesz, że jestem jak na mękach, a ty, niby to przyjaciółka moja, pozwalasz, aby męki te o śmierć mnie przyprowadziły!

— Ależ Wasza Wysokość, cierpliwości... cierpliwości!... — odparła Joanna — spełniam w Wersalu daleko pożyteczniejsze zadanie, aniżeli pan tutaj.

— Jakże można być tak okrutną? — zawołał kardynał, uspokajając się stopniowo na myśl o wiadomościach. Powiedz, co się tam dzieje?

— Tęsknota jest cierpieniem dotkliwym, niezależnie od tego, czy mieszka się w Paryżu, czy w Wersalu.

— A, to mnie zachwyca! Dziękuję, dziekuję.

— Ale...

— Ale co?

— Dowody!

— Ach, Boże mój! — zawołała Joanna — czego się panu zachcewał! Dowodów! Cóż to znaczy? Czyś pan przy zdrowych zmysłach? Żądasz od kobiety dowodu winy?...

— Nie żądam przecież dowodu do procesu — odparł kardynał — żądam dowodu miłości.

— Zdaje mi się, — rzekła hrabina, przypatrując się kardynałowi — że Wasza eminenca staje się bardzo wymagającym i łatwo zapominającym...

— Wiem, co przez to chcesz powiedzieć... powinienem być zadowolony, czuję się zaszczycony... no tak, ale miejże serce, hrabino. Jakżebyś ty to przyjęła, gdyby cię, po okazaniu ci pewnych łask, odrzuceno?

— Powiedziałeś pan... pewnych łask — rzekła hrabina tonem drwiącym.

— Możesz mnie pani oskarżyć o bezczelność, gdyż nie powinienem narzekać, a jednak narzekam...

— Ależ, Wasza księżka mość, wszakże ja nie odpowiadam za pańskie niezadowolnienie — przerwała Joanna — czy wynika ono z przy czyn powonnych, czy śmieśnych.

— Hrabino, dokuczasz mi!

— Powtarzam tylko słowa pańskie. Stucham pana z uwagą.

— Zastanawiasz się pani, ale nie śmieje się z moich uśmiechów, pomagaj mi, a nie męcz!

— Nie mogę pomóc, nie widzę żadnego sposobu.

— Nie widzisz pani sposobu? — zapytał, silnie każdy wyraz akcentując, kardynał.

— Nie...

— Sądzę, że nie wszyscy są tego zdania. — Ej, panie, gniew na nie się nie przyszy, nie porozumiemy się nigdy. Wasza wysokość przebaczy mi tę uwagę.

— Tak, gniew niepotrzebny... ale brak dobrych chęci pani przywiódł mnie do ostateczności.

— I nie uważasz pan, że to niesprawiedliwość?

— Owszem; jeżeli mi pani nie chce pomagać, to tylko dlatego, że nie może; widzę to, widzę.

— Sądziś mnie dobrze, więc dlaczego oskarżasz?

— Boś pani powinna wywiązać mi całą prawdę.

— Prawdę? Powiedziałam, com wiedzia-

— Nie mówiłaś pan, że królowa jest przetrwana, że jest zalotna, że pozwala się uwielbiać, a potem odtrąca.

Zdziwiona Joanna patrzyła na kardynała.

— Wytłumacz się pan — zawołała, drżąc i zachwycona.

W zazdrości kardynała znalazła rozwiązanie trudnej sprawy.

— Przyznaj pani — mówił, unosząc się kardynał — że królowa nie chce mnie widzieć? — Nie mogę tego powiedzieć — odparła.

— Przyznaj, że jeżeli mnie odtrąca dobro- wolnie, to tylko dlatego, aby nie wywołać niezadowolnienia innego kochanka, któremu nie podobano się moje nadaskiwanie.

— Ależ, Mości książe! — zawołała słodka Joanna, a ton jej mowy był tak obiecującym, że można było domyślać się niejednego.

— Posłuchaj mnie — mówił dalej pan de Rohan — kiedy ostatnio byłem z królową w parku, zdawało mi się, że ktoś przemknął się za kratkami.

— Bajki wierutne!...

— Powiem, co podejrzewam.

— Nie mów nic, kardynale, gdyż obra- żasz królowę, a gdyby nawet obawiała się szpie- gostwa, czego nie przypuszczam, czy miałabyś pan prawo robić jej wyrzuty o przeszłość, skoro ją dla pana poświęca?

— Przeszłość! przeszłość!... to wielkie słowo, lecz znaczenie jego zmienia się, skoro ta przeszłość jest jeszcze teraźniejszością i zda- je się być przyszłością!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Sierżant Wright nie ma nóg. Ale jeździ samochodem. Jesteli nie wręcz przytyłyście się powyższej fotografii, przedstawiającej Wrighta jadącego po schodach pomnika postawionego dla na- rmaryży Wojny Światowej

## TO I OWO

### Nowe badania nad światem mrówek

Uczony południowo-afrykański Fitzsimmons, dyrektor muzeum przyrodniczego w Port Elizabeth, w Natalu, przedstawił w odczyty, wygłoszonym w Johannesburgu, wyniki długo- letnich swych badań nad światem mrówek.

Między innymi, prelegent ów zwrócił uwagę na, niewykryte zdolności techniczne mrówek, pozwalające tym owadom sygnalizowanie prawie momentalnie zbliżenie się wroga, odległego jeszcze o dwadzieścia mil angielskich.

Dalej Fitzsimmons stwierdził istnienie u mrówek pielegniarek specjalnych, których zadaniem jest przywracanie przez masaż zdolności do pracy mrówkom zgnięzonym. Znalazł również w mrówkach, specjalnie ogrzewane cele, w których strzeżone są przez dozorczynie jajeczka, zniszczone przez królowę.

### Gazy ziemne źródłem ciepła

„Die Erde” donosi, że przed- sięwzięcie mając być borowania w Ameryce na głębokość pięciu tysięcy metrów celem wykska- nia temperatury ziemi. W Pensylwanii dokonano już bo- rowań na głębokość 2,258 met- rów, otrzymując w ten sposób gaz, którego ciepota wynosi 82 stopnie. Te naturalne bogact- wa techniczno-chemiczne mogą być z wielką korzyścią zastosowane w przemyśle oraz rolnictwie.

### Rusalka schwytna w sieci

Panna Luiza de Lautrec na- leży do kilku klubów sporto- wych.

Przedwzyszkiliem jest zna- komitą pływaczką i marzy o przepłynięciu Kanalu La Manche — obecnie bawie na wybrze- żu bretańskim w Treport, odby- wa codziennie kilgodzinne ćwiczenia bez względu na pogó- dę.

W nibięgim tygodniu miała wypadek naprawdę niemykły. Podczas gęstej mgły wypłynęła na morze. Pasa była krótka, co sprzyjało wycieczce na wię- kszą odległość. Zaledwie „sport- owym” zdołała oddać się od brzegu na tysiąc kilkaset met- rów, gdy zniemka opłatała ją jakieś licho i zaczęło ciągnąć z powrotem ku plaży.

Na nie się zdąży rozpaczyli- wie wysłał. Pływaczka zorientowa- ła się wkrótce, że jest po- chwycona przez olbrzymią sieć

rybacką. Dwa statki parowe ciągnęły ją w kierunku brzegu. Luiza znerzgnęła z wycieczki i rada nierzadka pozwoliła się przyholować do portu, gdzie oczekiwali kilkadziesiąt osób z pochodniami na powrót wypra- wy. Można sobie wyobrazić zdumienie rybaków, kiedy po- śród ryb, krabów i meduz zna- leżli żywą panienkę w kostiumie kąpielowym. Luizę de Lau- trec, którą przezwano nimfą Atlantyku.

### O gwóźdź mu chodziło

Mister Smith spotyka na Pi- cadilly Mr. Brown. Wymiana oblotnych spojrzeń. Obaj gentlemani przechodzą nie wita- jąc się.

— Jakto? — pyta zdumiony Mr. Jones — oś to się stało? — zdaje mi się, że z Brownem przy- jądzą mi się, że z Brownem przy- jądzą mi się, że z Brownem przy- jądzą mi się.

— Istotnie, byłymy przy- ciódmal, ale Brown nie może mi darować...

— Pokłóciłście się? — Tak. Biały wypadek pod- czas polaka w zeszłym miesią- cu, przypomina pan sobie?

— Ah, tak, tak. I cóż? — Ot, Brown był u siebie w pokoju, na pierzawem piętze, w czasie pożaru. Piomienie szczy- ły się gwałtownie i gdy Brown, obudzony z snu, rzu- cił się ku schodom, miał już od- wrot oddeży. Klatka schodowa płonąła. Popędzł na drugą stronę ulicy, wpadł do sklepu drzewa naprzeciwko piona- nego domu, porwałem długą de- skę i przystawiłem ją do okna pokoju. Brown. Spuścić się po niej na dół było dziełem kilku sekund.

— Ależ... — U licha. Czyż ja mogłem przewidzieć, że w środku deski sterzał gwóźdź? —

### Chęć zredukować koszt utrzymania

Najbardziej międzynarodowe z wszystkich zagadnień do- łą obecnej jest kwestja modliwo- go zredukowania kosztów wy- żywienia rodziny. Wobec tego powinien mieć wszelkie szanse rozstawienia się po całym kon- tynencie Europy obrachunek pe- nego mieszkańca Londynu, wykarzujący, jak na dion, że za 30 szylingów tygodnowo mał i żona mogą utrzymać się zu- pełnie dostatnio. Oto poszczegól- ne pozycje tego wycienica: moje piwo 17,6 szylinga; piwo moje żony — 2,8 szylinga; tygodniowa rata za „Encyklopedia Britannica” — 4 szyling; ko- mornie (odłożone od przyszłego tygodnia) — 0; rachunek za mię- so u rzemieślnika i za towary ko- lonjalne w sklepie korzennym (szapka także na drugi ty- dzień) — 0; chleb — 4 pency; teatr i kino — 2 szyling; 13 uncji cukru — 3 pency; dodat- kowe piwo moje — 3 szyling; na cele dobroczynne — 2 pency; tytu — 9 pency. Ogółem 30 szylingów i 6 pency. Przeko- nawszy się tedy, że równowaga ustalonego 30-szylingowego bud- żetu-naruszona została z powo- du nadliczbowych 6 pency, za- radził i miejsce zniżki, reduku- jąc wydatki na piwo żony do 2 szylingów.

## Brooklyn i okolica

### Wilkanowski śmiertelnie potuchony

Edward Wilkanowski, lat 18, zamieszkały pn. 180 Russel St., w Greenpoint leży umierająco w szpitalu św. Jana.

Pracując w fabryce National Casket Company w Long Island City chciał zjechać z drugiego piętra elewatorom, nie zauwa- żył jednak że wagon na pię- trze nie było i spadł głową na dół do piwnicy fabryki.

Na krzyk jego przybyli inni robotnicy, którzy sprowadzili ambulans, który go w stanie umierająco przewiózł do szpi- tała.

Doktor Drago akontował pęknięcie czaszki i inne wewnętrzne obrażenia. Jest mała nadzieja utrzymania go przy ży- ciu.

### Syn Wolskich odniósł pęknięcie czaszki

Przechodząc przez ulicę przed swym domem dziesięcioletni Michał, syn państwa Wolskich, zamieszkały pn. 324 Stone Ave., Brooklyn najechany został przez automobili Boby Mo-

del, z pn. 1479 East New York Ave. i odniósł pęknięcie czaszki. Przybyły na miejsce wypad- ku ambulans odwiózł chłopca w stanie groźnym do szpitala Bronswille.

### Wstąpili na ochotników do marynarki

Z Greenpoint w ostatnich cza- szech następujący polscy ochot- niczy wstąpili na ochotnika do marynarki Stanów Zjednoczo- nych: Franciszek Jabłoński, z

pn. 154 Eagle St., Karol Jara- nowski, z pn. 116 Nevell St., Wincenty Kukorski, z pn. 82 Nevell St., Stefan Ruszkowski, Jewell St. i Jan Truskowski, z pn. 192 Norman Ave.

### Posianowski potuchony na okręcie

Piotr Posianowski, robotnik zatrudniony przy ładowaniu okrętów w zamieszkały pn. 127 North 4th St., w Brooklynie do- stał dość powonnych obrażeń wewnętrznych gdy kilka worków cukru zwałio się na niego.

Pracował on na okręcie przy Pigeon St. w Long Island City i współtowarzysze za pomocą lin pościgali z niego wózy i nie- przytomnego odwiezono do szpitala św. Jana.

b. r. o. matulada damy wieczorn. w sali Domu Narodowego, pn. 211-7 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y. Ponieważ są ważne sprawy na po- rządku dziennym do załatwienia, obecność członków jest konieczna.

J. LESNAIAK, Sekr. Prot.

## HUMOR

### Mądry Henio

Okiemolentni Henio wsrzedo do pokoju dziadka i zastał go leżące z wycięgnięciem nogami na kanapie. Klasnął w rączki z uciechy i powiada:

— Dziadziu, będziemy mieli dużo pieniędzy! — Dlaczego? — Bo mama mówiła, że jak dziadzio umrze, będziemy mieli dużo, dużo pieniędzy.

PASY I PRZYBORY DLA CIERPIĄCYCH NA RUPTURĘ I ŻOLĄDEK. Użytkowe doposażenie i zabiegowe środki. Grzeszka usługa. Ceny umiarkowane.

Apteka Wilegowska 17 1048 Manhattan Ave. przy Frosnos Rd. BROOKLYN-GREENPOINT. Wszelkie dostarczenie w Apteczce Wilegowskiej i składowej, przerobów gumowych, toaletowych i perfumeryj.

### Ważna wiadomość dla was!

Drugi roczny wielki bal urzą- dza Demokratyczny Żeński Klub Polsko - Amerykański w Jamaica, L. I. w niedzielę, dnia 12-go wrze- śnia 1926 roku w Domu Narodo- wym Polskim w Jamaica, 295 Sulphin Blvd.

Muzyka doborowa. Cena biletu 50 centów. Początek o godzinie 5-jej wieczorem.

### Zawiadomienie

Towarzystwo Oświatowe Im. Marji Konopnickiej w Greenpoint, Brooklyn, N. Y. odbędzie swe miesięczne posiedze- nie w środę, dnia 28-go sierpnia,

## NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY SKLEP JUBILERSKI NA MANHATTAN AVE.

Zegarki, zegary, pierścionki zaręczynowe i ślubne garnitury toaletowe i wszelkiego ro- dzaju biżuterja po cenach umiarkowanych GWARANCJA Z KAŻDYM ARTYKULEM.

F. HOLTHAUSEN, Inc. 888 Manhattan Avenue, Greenpoint-Brooklyn



Violet Anderson, która porwana i obita została przez F. Ellena i R. Thorpe'a dowiedziała się wzo- rają, że obaj przepadają snajdując się na wolności w Kanadzie.

